

# Sztandar Ludu

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W LUBLINIE

ROK IX. NR 239 (2932)

LUBLIN, PIĄTEK, 4 GRUDNIA 1953 R.

A 1

Cena 20 gr

## Realizując zapowiedziane w tezach IX Plenum zwiększenie pomocy dla wsi Prezydium Rządu przyznało dodatkowe kredyty na zakup bydła dla mało- i średniorolnych gospodarstw chłopskich

**WARSZAWA (PAP).** Zapowiedziana w tezach przedjazdowych poważne zwiększenie pomocy dla rolnictwa jest już stopniowo wprowadzane w czyn. Świadczy o tym m. in. przyznanie jeszcze na rok bież. mało- i średniorolnym chłopom dodatkowych kredytów, przeznaczonych na zakup bydła. Decyzję o przyznaniu tych kredytów podjęło Prezydium Rządu w specjalnej uchwale.

Z dodatkowych kredytów korzystać mogą nie posiadające krów gospodarstwa chłopskie — przede wszystkim o powierzchni 1—3 ha, a następnie gospodarstwa większe — o powierzchni nie przekraczającej 5 ha, a na Ziemiach Odzyskanych — 10 ha. W dalszej kolejności z kredytów mogą korzystać gospodarstwa należące do tych samych grup, a które posiadają 1 krowę, ale mają pomieszczenia i pasze, pozwalające im utrzymywać więcej sztuk bydła.

Wysokość kredytów dla poszczególnych gospodarstw ustalają prezydium powiatowych rad narodowych. Do nich więc należy kierować podania o kredyt. Podania powinny być zaopiniowane przez koło gromadzkie lub zarządy gminne ZSCH oraz poświadczone przez prezydium gminnej rady narodowej. W przypadku istotnej potrzeby przyznawane będą kredyty w wyso-

kości pełnego kosztu kupna krowy lub jałówki, lecz nie więcej niż 2.500 zł.

Rolnicy, otrzymujący kredyt na kupno krowy lub jałówki, wystawiają skrypty dłużne, gwarantując swoim podpisem na skrypcie oraz podpisem współmałżonka lub innej osoby spłacenie kredytu w ustalonych terminach.

Kredyt rozłożony jest na raty półroczne, spłacane w ciągu 3 lat, przy czym pierwsza rata kredytu płatna jest dopiero po upływie roku od zaciągnięcia pożyczki. Oprocentowanie kredytu wynosi 3,5 proc. w stosunku rocznym.

Dodatkowy kredyt jest poważną pomocą dla chłopów, którzy nie mają wystarczających środków na zakup bydła. Wielu małorolnym chłopom umożliwia on zakup krowy, a wielu innym powięk-

sznienie hodowli bydła o drugą sztukę, a przez to wzmocnienie gospodarki.

### Załoga PGR Pukarzew na cześć II Zjazdu

Na plenarnym posiedzeniu aktywnego związkowego Związku Zawodowego Pracowników Rolnych i Lesnych załoga Zespołu PGR Pukarzew podjęła następujące zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu ZPPR:

Remont narzędzi prowadzić na bieżąco, średnie remonty maszyn, ciągników, młocarni, siewników i snopowiązałek przeprowadzić we własnym zakresie, jedynie remonty kapitalne — w zakładach TOR.

Odstawy zbóż siewnych kwalifikowanych na wiosenną akcję siewną zakończyć przed terminem.

Przez dokładną uprawę roli i wczesne siewy wiosenne zwiększyć wydajność o 2 q z 1 ha.

Przez racjonalne żywienia i pielęgnację zwiększyć wydajność mleka od krowy o 100 litrów.

Przychówek od macior zwiększyć do 12 sztuk w stosunku rocznym.

Zwiększyć dzienny przyrost tuczników o 80 g na sztuce.

## Z frontu walki o chleb

### Sukces aktywu w gminie Krzywiczki

Gmina Krzywiczki w zakresie skupu zboża należała w powiecie chełmskim do najgorszych. Z końcem października roczny plan skupu zrealizowano zaledwie w 42%.

Przyczyną tak niskiego wykonania planu było to, że większość małorolnych i średniorolnych chłopów uległa wrogim i szkodliwym plotkom rozsiewanym przez kulaków. Między innymi kulacy podszeptywali, że wystarczy zrealizować plan w 50%, a resztę państwo każdemu umorzy. Jednym słowem w Krzywiczkach chłopci ulegli szkodliwemu kulackiemu gadaniu — „daj trochę, a resztę ci umorzą”.

W tak trudnym terenie rozpoczęli pracę aktywiści zarówno z powiatu jak i województwa. Ale dla dobrych aktywistów nie ma „trudnych” terenów. Pełnomocnik Justyn Laskowski przy pomocy pracowników Delegatury Ministerstwa Skupu i GRN szybko zapoznał się z terenem i energicznie przystąpił do działania. Najważniejszym zadaniem aktywu było — zlikwidować wpływy wrogiej plotki i prze-

łamać opór kulaków. Ofiarna praca aktywistów w terenie, bezpośrednie rozmowy z gospodarzami, w których zbijano rozsiewane przez kulaków plotki, wyjaśniano znaczenie terminowych i pełnych dostaw zboża sprawiły, że do punktów skupu szybko zaczęło napływać ziarno.

Wielkie usługi w pracy polityczno-uświadamiającej oddał aktywistom miejscowy radiowezel, przez który codziennie wygłaszano pogadanki, czytano artykuły z prasy, jak również podawano nazwiska przodujących chłopów oraz opornych i wszelkich kombinatorów.

Po kilku tygodniach wyteżonej pracy aktywistów gmina Krzywiczki znajduje się w przededniu całkowitego rozliczenia się z państwem.

W dniu 1 grudnia roczny plan skupu zboża wykonano w 90%. Do gromad, które całkowicie rozliczyły się z państwem należą: Stańków

Białawin, Strupin Łanowy (gdzie dobrze pracuje sołtys Jan Nafalski), Rozdziałów, Strupin Mały, Uher i kolonia Rudka. Innym gromadom do 100% pozostaje niewiele.

Są jednak jeszcze kulacy, którzy mają poważne zaległości w dostawach zboża: Ignacy Gapik z gromady Krzywice, właściciel 16 ha nie odstawił 20 q zboża. Gapik został ukarany grzywną w wysokości 3000 zł, ale ponieważ nie jest ona egzekwowana, to i oporny gospodarz zboża nie odstawił.

Trzeba by... Łukasz Kuchta z tej samej gromady też odstawił zboże, z którym zalega, a wówczas Krzywice wykonałyby roczny plan skupu zboża w 100%.

Podobna sytuacja jest w Pokrówcach, gdzie zalega tylko Jan Wróblewski. Trzeba, by miejscowi gospodarze, którzy znacznie wcześniej zrealizowali swoje plany, wpłynęli na opornych i ociągających się, by jak najszybciej odstawił zboże, co pozwoliłby gromadzie całkowicie rozliczyć się z państwem.

gorzej przedstawia się sprawa ze skupem zboża w gromadach: Wermowice, Antonin, Strachosław i Karolinów, które roczne plany wykonały zaledwie w 60%.

Wielu gospodarzy z tych gromad zalega jeszcze ze swoimi dostawami, jak i końcówkami, które poważnie utrudniają pełną realizację planów.

W gminie Krzywiczki wszystkich gospodarzy, którzy zalegają ze swoimi dostawami, jak i końcówkami jest około 300. Wielu jest takich, którzy zalegają po kilka kilogramów zboża. W ostatnich dniach do Prezydium GRN wpłynęło wiele podań chłopów o przyznanie ulg w zbożu. Podania są w toku rozpatrywania.

Szybkie uzyskanie końcówek z tych gromad dla miejscowego aktywu najpilniejsze zadanie.

Gmina Krzywiczki jak zaznaczyliśmy wyżej — znajduje się w przededniu całkowitego rozliczenia z państwem w zakresie skupu zboża. Złożenie meldunku o 100% wykonania planu skupu zboża będzie dla aktywistów jak i dla wszystkich małorolnych i średniorolnych chłopów wielkim osiągnięciem.

## Dzień Górnika

Górnicy polscy obchodzą dziś swoje tradycyjne, doroczne święto. Pracownicy przemysłu węglowego, naftowego, solnego, kopalnictwa rud, budownictwie maszyn górniczych sumują dziś swoje sukcesy osiągnięte w minionym roku pracy i walki. Obliczają oni swój wkład wniesiony do ogólnonarodowego dzieła budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju, wytyczają drogi walki o zwiększenie swego udziału w dalszym wzmocnieniu siły gospodarczej i obronnej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w podnoszeniu poziomu życia jej obywateli.

Tegoroczny „Dzień Górnika” świętujemy w warunkach dalszego wzmocnienia politycznej i produkcyjnej aktywności mas pracujących. Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na swym IX Plenum nakreślił program walki o podniesienie w najbliższych dwóch latach stopy życiowej ludzi pracy, postanowił zwołać II Zjazd partii. Te doniosłe decyzje natchnęły masy do zainicjowania potężnego współzawodnictwa pracy, w którym masowo uczęszczają również bracia górnicy.

Przystąpił już do czynu przedjazdowy ponad 60 kopalń. m. in. kopalnia „Barbara-Wyzwolenie”, która wydobędzie dodatkowo do końca roku 76 tys. ton węgla, kopalnia „Śląsk”, która da 34.720 ton ponad plan. Do współzawodnictwa indywidualnego wzwiał górników poseł na Sejm — Szczepan Blaut, który już osiągnął piękne wyniki produkcyjne. Do wielkiego czynu stają wszystkie nasze zagłębia węglowe i dlatego rośnie potok węgla płynący z naszych kopalń, tak potrzebny i niezbędny dla wcielenia w życie wytycznych IX Plenum. Jest to jeszcze jeden dowód, że nasi górnicy dobrze zdają sobie sprawę ze znaczenia przemysłu węglowego dla gospodarki narodowej, wiedzą, iż jedynym z podstawowych warunków jej wzrostu i doskonalenia, a więc i podnoszenia stopy życiowej mas, jest bogactwo węgla.

Ta wysoka świadomość naszej ofiarnej armii górniczej, tak pięknie przejawiająca się dziś, w okresie przedjazdowym, była właśnie głównym źródłem wielkich sukcesów naszego przemysłu węglowego w minionych miesiącach bieżącego roku. W 1952 roku plan wydobycia węgla nie został wykonany. Dziś jest zupełnie inaczej. Uparta realizacja wskazań towarzysza Bleruta zawartych w przedmówieniu wygłoszonym w styczniu br. w Stalinogrodzie, ożywienie pracy politycznej, dały górnikom możność powitania swego święta przekroczeniem planu wydobycia węgla. Nasze górnictwo nie jest już więc dłużnikiem państwa. Nasz przemysł węglowy uczynił w tym roku poważny krok naprzód, osiągnął bardzo dobre rezultaty w walce o rytmiczność, gdyż wykonanie planu w okresie minionych 10 miesięcy kształtowało się następująco: w I dekadach wynosiło 99,9%, w II — 100,6%, w III — 102,6%. Przemysł węglowy da w tym roku 88,6 mil. ton, to znaczy 2,5 raza więcej węgla niż przed wojną. Mimo przeszkód i trudności, precyzyjne wydobycie dzienne jest obecnie o 13 tys. ton wyższe niż w r. ub.

Nasi górnicy mogą wciąż usprawiać swoją pracę, zwiększać wydobycie, bo polski przemysł węglowy jest coraz lepiej uzbrojony w najnowocześniejszą technikę. Jak w wielu innych dziedzinach gospodarki, tak również w dziedzinie budowy maszyn górniczych byliśmy przed wojną kopciuszkiem. Dziś budujemy ponad 280 podstawowych asortymentów maszyn górniczych. Ten przełom w dziedzinie budowy maszyn górniczych pozwala nam coraz bardziej unowocześniać nasze kopalnie, gdzie wzrasta nieustannie ilość mechanicznie urabianego i mechanicznie ładowanego węgla, a mechaniczna odstawa obejmuje już dziś ponad 92% wydobycia. Mamy obecnie w naszych kopalniach 4 razy więcej kierowanych na odległość przenośników niż w roku ub. W naszym górnictwie pracuje już 200 wrębniarek i innych maszyn zdalnie kierowanych, rewolucjonizując piękny zawód górniczy.

Troska władzy ludowej o rozwój naszego kopalnictwa węglowego — podstawy przemysłu przejawia się także w szeroko zakrojonych robotach inwestycyjnych. Podczas gdy w okresie międzywojennym kapitaliści zatapiaли lub unieruchamiali kopalnie, wyrzucając na bruk, skazując na głód i poniewierkę tysiące pracowników, my, aczkolwiek prace przy budowie nowych kopalń są niezwykle kosztowne i długotrwałe, wybudowaliśmy i uruchomiliśmy już 3 nowe kopalnie, a 8 znajduje się w budowie. Przeprowadziliśmy i prowadzimy nadal wielkie roboty przy roszerzaniu frontu robót i unowocześnianiu istniejących obiektów górniczych.

Zmiany, jakie zaszły w kopalnictwie węglowym, polegają nie tylko na rozbudowie i unowocześnieniu naszych kopalń, na uzbrajaniu górników w nowoczesny sprzęt. Nowe stało się — i to jest najważniejsze — życie naszego górnika. Nie grozi mu dziś bezrobocie, nie jest on dziś uzależniony od łaski kapitalisty-wyzyskiwacza. Górnik w Polsce Ludowej otoczony jest szczególnym szacunkiem społeczeństwa, jest on chlubą klasy robotniczej. Daje temu wyraz Karta Górnicza, która przyznaje górnikom specjalne przywileje honorowe i materialne. W ciągu 3 pierwszych miesięcy rb. wypłacono górnikom na podstawie Karty 130 mil. zł. W ostatnich 4 latach 68 tys. górników odznaczonych zostało przez państwo za długoletnią i nienaganną pracę.

Wyrazem troski władzy ludowej o naszych górników jest nieustannie wzrastająca liczba budowanych dla nich izb mieszkalnych. Zostarczy powiedziec, że tylko w roku bieżącym z budownictwa WZUR-u górnicy otrzymali 9 tys. izb i dodatkowo — zgodnie z uchwałą rządu — jeszcze 10.500. W roku 1955 bracia górnicy otrzymają 21 tys. izb mieszkalnych. 200 lekarzy czuwa nad zdrowiem górników w ambulatoriach przykopalnianych; górnikom przysługuje pierwszeństwo w korzystaniu z sanatoriów i domów wczasowych; na potrzeby socjalne państwo przyznało w rb. o 35% więcej środków niż w r. ub. O tym jak państwo ludowe wynagradza ofiarny trud górników świadczą też tegoroczne „Barburkowe nagrody”, dzięki którym górnicy otrzymują 100 samochodów osobowych marki „Ifa”, 1200 motocykli, 5.000 rowerów, 7.000 kuponów ubraniowych ze 100% wełny.

Wzmocniona pracą, ofiarnością, bezgranicznym oddaniem Polsce Ludowej — oto jak odpowiada nam bracia górnicy na te dowody serdecznej troski partii i rządu, o stałe polepszenie ich warunków życia i pracy. Górnicy nasi szczerzą się, że w szeregach swych mają takich ludzi, jak tow. Bugdoł, Apryas, Markiewka, Blaut, Drażkowski, Fliak i setki im podobnych.

Dalej rozwijać najlepsze tradycje naszego przemysłu węglowego, jeszcze energiczniej walczyć o wzrost wydobycia, o lepsze wykorzystanie maszyn i urządzeń, o obniżkę kosztów własnych — oto główne zadania naszej wioletysięcznej armii górniczej, ważne dziś gdy partia wzywa do walki o przyspieszenie wzrostu stopy życiowej mas pracujących. Ażeby w najbliższych dwóch latach realne płace robotników i pracowników oraz realne dochody pracujących chłopów wzrosły o 15%, trzeba, by wszystkie kopalnie bez wyjątku wykonywały plan, trzeba nam dużo znacznie tańszego węgla dla naszego przemysłu hutniczego, chemicznego, dla innych fabryk i przedsiębiorstw, dla zaopatrzenia ludności miejskiej i wiejskiej, dla dalszego rozwoju wymiany towarowej z innymi państwami. Trzeba, by cały przemysł węglowy brał przykład z takich kopalń, jak „Gottwald”, „Piasł”, „Pawel”, „Karol” i inne, które już wykonały plan roczny. Węgiel to chleb dla przemysłu i uniwersalna waluta na rynku międzynarodowym. Toteż od tego ile posiadać go będziemy, w wielkiej mierze zależy wynik wielkiej batalii o polepszenie warunków życia i pracy mas pracujących. Nie powinni o tym nigdy zapomnieć nasi górnicy. Winni o tym również stałe pamiętać nasi palacze w fabrykach i przedsiębiorstwach, w kotłowniach domowych, załogi naszego przemysłu. Oszczędzać węgiel — oto ich patriotyczny obowiązek.

W dniu Waszego pięknego święta przyjmijcie towarzysze górnicy — serdeczne pozdrowienia od ludzi pracy z całej Polski. Niechaj rozwija się i rośnie nasz przemysł węglowy — potężne źródło siły i mocy naszej ludowej ojczyzny.



## Z frontu współzawodnictwa międzybrygadowego w ZBM

W dalszym ciągu trwa zainicjowane przez murarską brygadę Władysława Jasiny z bloku 5 ZOR — Zachód międzybrygadowe współzawodnictwo w ZBM. W wyniku realizacji zobowiązań zmierzających do skrócenia wykonania zadań tygodniowo - dobowych wzrosła znacznie wydajność pracy w brygadach biorących udział we współzawodnictwie. W ciągu kilku ostatnich dni średnio wykonanie zadań dziennych przesunęło się wyraźnie poza granicę 150% normy. Ambitna brygada murarska Michała Stysia zdystansowała ostatnio niedawnego lidera wyścigu pracy, brygadę Zygmunta Mameja z bud. 151 i obecnie kroczy na czele współzawodnictwa. Niżej podajemy wyniki współzawodnictwa za okres od 28. XI do 2. XII. br.

	28. XI.	30. XI.	1. XII.	2. XII.
Brygada murarska Michała Stysia	278%	153%	168%	269%
Brygada murarska Władysława Jasiny	207%	168%	162%	172%
BUDOWA NR 151				
Brygada murarska Zygmunta Mameja	205%	211%	163%	209%

BLOK „C”				
DOMY AKADEMICKIE				
Brygada murarska Feliksa Skowrońskiego	160%	162%	159%	163%
Brygada ciesielska Bolesława Włodarczyka	172%	174%	173%	174%
Brygada betonarska Jana Gąszi	164%	162%	162%	147%
Brygada transportowa Mariana Goła	158%	158%	160%	152%

Współzawodniczące brygady powinny baczeniejszą uwagę zwrócić na rytmiczność pracy. Postulat ten szczególnie wyraźnie trzeba postawić przed załogą bloku 5 ZOR—Zachód. Fakt, że w dniu 30. XI. („murarski poniedziałek”) brygada Stysia wykonała tylko 55%, a brygada Jasiny 81% ilości robót wykonanych w poprzednim dniu roboczym — świadczy o dużym rozluźnieniu dyscypliny wewnątrz tych brygad.

Najrytmiczniej wykonuje swe zadania brygada ciesielska Bolesława Włodarczyka z bloku „C”.

## Potężne strajki w Wielkiej Brytanii i USA

LONDYN (PAP). — W środę o świcie rozpoczął się 24 godzinny ogólnokrajowy strajk ostrzegawczy w brytyjskim przemyśle maszynowym i okrętowym. Strajk obejmuje związki zawodowe grupujące około 3 milionów członków. Jest to najpotężniejsza akcja strajkowa w Wielkiej Brytanii od wielkiego strajku w 1926 r.

Robotnicy zakładów przemysłu maszynowego, stoczni i doków strajkują w walce o poprawę warunków bytu, które uległy ostatnio dalszemu pogorszeniu wskutek ostrego wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby i czynszów mieszkaniowych.

Agencja Reutersa stwierdza, że już o godzinie 7 rano stanęły maszyny i zgasiły światła w ogromnej większości zakładów brytyjskiego przemysłu maszynowego i okrętowego. Doniesienia z całego kraju dają obraz szerokiego zasięgu akcji strajkowej. W godzinach rannych agencja Reutersa obliczała, że liczba strajkujących wynosiła w poszczególnych zakładach od 60 do 100% załóg.

Brytyjska prasa południowa podkreśla, że w samym tylko okręgu londyńskim zastrajkowało blisko pół miliona robotników. Ucieruchomione zostały niemal w 100% stocznie i doky w Liverpools, Przerwano m. in. prace nad remontem zimowym transatlantyku „Caronia”. Podobna sytuacja panowała w Southampton, Clydeside, Glasgow. O przerwaniu pracy w licznych fabrykach, nie wyłączając największych zakładów samochodowych i lotniczych donoszą z Newcastle, Birmingham, Coventry, Sheffield, Manchester, z Wali Południowej, Belfastu itd.

„Daily Worker” stwierdza, że mimo wysiłków prasy burżuazyjnej, która usiłowała wywołać zamęt w szeregach związkowych, decyzja przeprowadzenia strajku spotkała się w masach z entuzjastycznym przyjęciem. Jest to — podkreśla dziennik — dobitne ostrzeżenie dla kapitalistów, których zyski nieustannie rosną. Jeżeli nie uwzględnią oni postulatów robotniczych — znajdują się w obliczu o wiele jeszcze potężniejszej akcji.

NOWY JORK (PAP). — Związek Zawodowy Metalowców należący do CIO nakazał niezwłoczne rozpoczęcie strajku 33 tysięcy robotników pracujących w dwóch największych fabrykach konserw w Pittsburgu. Strajk wybuchł na tle sporu o przełożenie umowy zbiorowej.

NOWY JORK (PAP). — Strajk grupy robotników portowych proklamowany 1 grudnia, sparaliżował pracę na większości nabrzeży w Nowym Jorku i w New Jersey.

Strajk zorganizowali przywódcy związku zawodowego robotników

portowych, który niedawno został wykluczony z AFL (Amerykańska Federacja Pracy). Robotnicy portowi przerwali pracę na znak protestu przeciwko nowej ustawie, która weszła w życie 1 grudnia br. i zgodnie z którą robotnicy portowi muszą otrzymać zezwolenie na pracę od specjalnej komisji rządowej, oraz przeciwko śledztwu prowadzonemu przez policję pod pretekstem „ujawnienia elementów przestępczych” wśród robotników.

NOWY JORK (PAP). — Dnia 1 grudnia wobec strajku członków związku zawodowego chemigrafów (związek ten należy do AFL) w Nowym Jorku nie ukazały się następujące dzienniki: „New York Times”, „New York Herald Tribune”, „Daily News”, „Daily Mirror”, „New York World Telegram and Sun”, „New York Post” i „Journal American”. Z wyjątkiem dziennika „New York Herald Tribune” pozostałe dzienniki nie ukazują się już trzeci dzień. Strajk członków związku zawodowego chemigrafów poparło 20 tysięcy innych pracowników prasy.

## Winni i winowajcy

W sali Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie gdzie przed Wojskowym Sądem Rejonowym toczy się proces szpiegów adenauerowskiego wywiadu, znalazło nieuchronny epilog wiele spraw, wybiegających daleko poza okrąg winy i kary trzech agentów podległej rządowi bońskiej i współpracującej z wywiadem amerykańskim centrali szpiegowskiej — Heinz Landvoigt, Adolfa Machury i Konrada Wrucka.

Zeznający dziś przed sądem oskarżony Heinz Landvoigt, niewysoki blondyn o szerokiej, piskiej twarzy mówi o wielu fragmentach swojej szpiegowskiej działalności. O jakikolwiek bądź jednak fragment tej działalności zeznania, wszystkie nie prowadzą do Berlina zachodniego i kończą się w rękach szefa ośrodka dywersyjno - szpiegowskiego Kaizera.

Tu w Berlinie zachodnim, w tym śledztwie najróżnorodniejszych organizacji szpiegowsko - dywersyjnych idzie werbunek do akcji dywersyjnej i sabotażu przeciwko Polsce i innym krajom obozu socjalizmu. Kaptowanie odbywa się przeważnie w knajpach na Kurfuerstendamm.

Argumentem do werbunku są hasła nacjonalistyczne, odwetowe no i pieniądze. Cena za przerzut jednego człowieka na robotę dywersyjną do Polski wynosiła 850 marek zachodnio - niemieckich. A każdy człowiek, gdy otrzyma pieniądze, „cieszy się” — mówi Landvoigt z uśmiechem. Czyż trzeba coś więcej dodać na temat oblicza mo-

# Aby odwrócić uwagę opinii międzynarodowej od zbrodni amerykańskich w Korei USA usiłują przeforsować w ONZ oszczerczy wniosek przeciw wojskom ludowym

NOWY JORK (PAP). — Dnia 30 listopada Zgromadzenie Ogólne NZ przystąpiło na posiedzeniu plenarnym do rozpatrzenia prowokacyjnego wniosku delegacji amerykańskiej w sprawie tzw. „bestialstw”, popełnionych rzekomo przez wojska północno-koreańskie i ochotników chińskich na jeńcach amerykańskich.

„Uzasadniając” ten oszczerczy wniosek, przedstawiciel USA Lodge z braku jakichkolwiek rzeczowych argumentów uciekł się do kłamstw i kalumnii pod adresem ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. W imieniu delegacji USA, Anglii, Australii, Turcji i Francji Lodge złożył wspólny projekt rezolucji, proponujący „aby Organizacja Narodów Zjednoczonych dała wyraz zaniepokojeniu z powodu informacji o popełnionych bestialstwach i potępiła popełnienie wszelkich aktów okrucieństwa

wobec jeńców wojennych i osób cywilnych przez jakikolwiek rząd lub jakikolwiek władzę”.

SZEF DELEGACJI POLSKIEJ, WICEMINISTER MARIAN NASZKOWSKI, w dłuższym przemówieniu wykazał prowokacyjny charakter projektu rezolucji USA i pozostałych czterech państw, podkreślając, że celem wniosku amerykańskiego jest dalsze spętanie napięcia w stosunkach międzynarodowych i storpedowanie rokowań w sprawie konferencji pokojowej w Korei.

## Przemówienie wiceministra A. Wyszynskiego

NOWY JORK (PAP). — W dniu 1 grudnia na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ toczyła się nadal dyskusja nad prowokacyjnym wnioskiem delegacji amerykańskiej w sprawie tzw. „bestialstw” popełnionych rzekomo przez wojska północno-koreańskie i ochotników chińskich na jeńcach amerykańskich.

Delegat ZSRR wiceminister Andrzej Wyszynski wygłosił przemówienie, w którym wykazał oszczerczy i prowokacyjny charakter tego wniosku delegacji amerykańskiej. Przypomniał on, że próba umieszczenia tego wniosku na porządku dziennym VIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego jest powtórzeniem analogicznej próby podjętej przez amerykańskie koła wojskowe w 1951 r. Głównym celem, do jakiego zmierzają wówczas amerykańskie koła wojskowe ogłaszając sprawozdanie pułkownika Hanley'a, było storpedowanie rokowań w sprawie rozejmu.

Amerykańskim kołom wojskowym chodziło także o sparaliżowanie nastrojów antywojennych wśród żołnierzy amerykańskich walczących na froncie koreańskim. Pułkownik Welsh który badał sprawozdanie Hanley'a, stwierdził w swym raporcie, że ówczesny dowódca wojsk amerykańskich w Korei generał van Fleet uważał tego rodzaju kampanię propagandową za konieczną, ponieważ zdolność bojowa wojsk USA i ich sojuszników spadała w sposób katastrofalny. Pułkownik Welsh stwierdził w swym raporcie, że wysunięte przez Hanley'a zarzuty nie są oparte na żadnych faktach i nie odpowiadają rzeczywistości. W ten sposób prowokacja zmontowana przez amerykańskie władze wojsko-

we zakończyła się fiaskiem.

Obecnie — oświadczył A. Wyszynski — powtarza się ta sama historia. Wysłuwane są te same zarzuty i oskarżenia, mimo że sztab generała Ridgway'a stwierdził, że są one pozbawione wszelkich podstaw. Cała historia z tak zwanymi „bestialstwami”, o jakie oskarża się koreańskie wojska ludowe i ochotników chińskich, jest nie mającym precedensu cynicznym i podstępny manewrem propagandowym, którego celem jest zamaskowanie najokrutniejszych zbrodni przeciwko ludzkości, popełnionych przez interwentywistów amerykańskich w Korei.

Delegat ZSRR, analizując tzw. „materiały” i „dokumenty” przedstawione przez delegata amerykańskiego Lodge'a, wykazał że ich autorzy są zwykłymi fałszerzami, którzy w dodatku pracowali nader nieudolnie.

A. Wyszynski dowiódł, że amerykańskie władze wojskowe fałszujące te „materiały”, uciekały się do ordynarnych fałszerstw. Fakt, że „badania” prowadzila przede wszystkim policja południowo - koreańska — stwierdził A. Wyszynski — jest już sam przez się dostatecznym dowodem prowokacyjnego charakteru tych „dokumentów”, gdyż powszechnie znane są barbarzyńskie metody używane przez policję południowo - koreańską przy prowadzeniu „badań”.

A. Wyszynski przypomniał, że dziennik angielski „Daily Mirror” już w listopadzie 1950 r. zamieścił korespondencje swego specjalnego wysłannika w Seulu Grenleesa pt. „Dość tych bestialstw”. Grenlees przytacza w tej korespondencji liczne wypadki znęcania się policji

południowo - koreańskiej nad aresztowanymi w celu wymuszenia „zeznań” w sprawie rzekomo popełnionych przez nich zbrodni.

W tych warunkach — oświadczył A. Wyszynski — gdy w Korei Południowej szalała policja wojskowa, która nie wahała się przed masowymi represjami w stosunku do osób podejrzanych o działalność antyamerykańską, nie było i nie mogło być żadnych gwarancji, że badania, śledztwa i dochodzenia były prowadzone z zachowaniem najelementarniejszych zasad uczciwości. Fakty wykazują niezbicie, że podczas badań panowała samowola i bezprawie, co sprzyjało oczywiście wszelkim wypaczeniom faktów i ułatwilo fałszowanie dokumentów.

Cynizm postępowania władz amerykańskich — stwierdził A. Wyszynski — jest tym bardziej oczywisty i tym bardziej oburzający, że właśnie te władze depczą brutalnie wszystkie zasady prawa międzynarodowego i wszystkie układy dotyczące obrony interesów jeńców wojennych.

Delegat ZSRR przytoczył liczne fakty świadczące o nieludzkiem traktowaniu jeńców północno - koreańskich i chińskich w obozach amerykańskich.

Przypomniał on Zgromadzeniu Ogólnemu, że amerykańskie siły zbrojne mordowały w bestialski sposób ludność cywilną Korei Południowej. Już w 1950 r. rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej zwracał się kilkakrotnie do Organizacji Narodów Zjednoczonych, domagając się, aby Rada Bezpieczeństwa podjęła kroki w celu położenia kresu tym bestialstwom. Jednakże ONZ pozostały bezskuteczne. W następnych latach bestialstwa interwentywistów amerykańskich i oprawców lianmanowskich wzrosły jeszcze bardziej, mimo protestów Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej oraz protestów organizacji międzynarodowych i opinii publicznej, które domagały się przestrzegania postanowień konwencji haskiej z 1907 r. amerykańskie siły zbrojne systematycznie gwałciły konwencję, obracając miasto koreańskie w perzynę.

Narody całego świata — oświadczył wiceminister Wyszynski — wiedzą dobrze, kto dopuszcza się bestialstw, kto narusza konwencję i zasady prawa międzynarodowego, usiłując zamaskować te oszczerzy i pozbawiony wszelkich podstaw zarzutami w stosunku do koreańskich wojsk ludowych i ochotników chińskich.

Zgromadzeniu Ogólnemu nie wolno stać się narzędziem polityki reakcyjnych koł USA i niektórych innych krajów. Zgromadzenie Ogólne powinno odrzucić żądania tych reakcyjnych koł, dążących do uniemocnienia pokojowego uregulowania problemu koreańskiego oraz do stworzenia warunków dla dalszego napięcia w stosunkach międzynarodowych oraz zapewnić pokój i bezpieczeństwo narodów.

Narzucona Zgromadzeniu Ogólnemu dyskusja nad wnioskiem w sprawie rzekomego naruszenia przez koreańskie wojska ludowe i ochotników chińskich zasad i norm prawa międzynarodowego jest częścią prowadzonej przez Stany Zjednoczone polityki zagranicznej, której celem jest niedopuszczenie do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Stanom Zjednoczonym chodzi o to, żeby móc nadal prowadzić wyścig zbrojeń i przygotowywać nową wojnę światową. Oto dlaczego — oświadczył A. Wyszynski — reakcyjne koła amerykańskie teraz się wściekły, gdy rząd radziecki stara się złożyć napięcie międzynarodowe i uregulować problemy międzynarodowe, stwarzając nowe przeszkody na tej drodze odpowiadającej najwyższemu interesom wszystkich milijonów ludzi.

Wiceminister Wyszynski wypowiedział się stanowczo przeciwko projektowi rezolucji, wysuniętemu przez delegację pięciu krajów ze Stanami Zjednoczonymi na czele.

NASTĘPNIE ZABRAŁ GŁOS DELEGAT CZECHOSŁOWACJI V. DAVID Podkreślił on, że narzucając swój prowokacyjny wniosek Zgromadzeniu Ogólnemu, delegacja Stanów Zjednoczonych zamierza skomplikować stosunki między państwami i zakłócić atmosferę międzynarodową.

E. Dylawski



## RAID korespondentów!

W pierwszym dniu raidu po sklepach handlu uspołecznionego zwiędliśmy niektóre sklepy spożywcze LSS i MHM na Bronowicach. Trzeba stwierdzić, że jakkolwiek w ostatnim czasie stan zaopatrzenia sklepów w artykuły pierwszej potrzeby uległ znacznej poprawie, to jednak są jeszcze pewne niedociągnięcia w zaopatrzeniu, wynikające zarówno z zaniedbań kierownictwa sklepów jak i dystrybutorów.

W sklepach spożywczych LSS Nr 44, 74, 5, 57 i 73 brak jest od dłuższego czasu śledzi, kartofli, maki, kaszy gryczanej, jaglanej, jęczmiennej, ryżu, wina, czekolady, pieprzu, mimo że kierownictwo sklepów składało na te artykuły zapotrzebowanie.

Poprawie uległo zaopatrzenie sklepów w pieczywo, ale i tu są pewne usterki. Np. piekarnia z ul. Łęczyńskiej 16 nie pokrywa pełnego zapotrzebowania sklepu spożywczego LSS Nr 74 przy ul. Armii Czerwonej. Natomiast do sklepu spożywczego

LSS Nr 109 przy ul. Łęczyńskiej 16 (przy piekarni), pieczywa dostarcza się ponad zapotrzebowanie.

Brak niektórych artykułów pierwszej potrzeby wynika często z niewłaściwej działalności kierownictwa. Np. w sklepie spożywczym LSS Nr 44 i Nr 5 brak było drożdży, podczas gdy w hurtowni jest ich pod dostatkiem. W czasie naszego raidu, kierownicy niektórych sklepów starali się braki w zaopatrzeniu zwać na hurtownie. Np. kierownictwo sklepu spożywczego Nr 5 tłumacząc brak niektórych artykułów spożywczych twierdziło, że zrobiło na nie zapotrzebowanie 27 ub. m. lecz towaru dotychczas nie otrzymało. Po sprawdzeniu w hurtowni okazało się, że zapotrzebowanie to zostało sporządzone dopiero 1 bm.

Mamy pewne zastrzeżenia co do jakości mleka, które dostarczane jest bardzo często do sklepów w bankach niezaplombowanych. Tak było np. w sklepie spożywczym LSS Nr 5. A przecież zarządzenie w sprawie dostarczania mleka w naczyniach zamkniętych i zaplombowanych nie zostało zniesione.

Z zadowoleniem należy stwierdzić, że bardzo dobrze zaopatrzone są sklepy mięsne na Bronowicach. W sklepie MHM Nr 19 i 30 wybór sięga przeciętnie do 15 gatunków. Tu jednak zbyt późno dostarczane są wyroby. Naszym zdaniem dostawy towarów do sklepu Nr 19 powinny odbywać się w godzinach rannych, a nie jak obecnie w godzinach przerwy obiadowej.

Duża ilość opakowań znajdujących się w sklepach utrudnia utrzy-

manie należytego porządku i czystości. Tak np. w sklepie LSS owocowo-warzywnym Nr 5 nie mogą się zmieścić w sklepie 3 osoby, gdyż znajduje się tam ponad 30 skrzyń z piwem i z butelkami. Opakowania — jak mówili ekspedientki — powinny być zabierane 2 razy w tygodniu. Zdarza się jednak często, że nie są zabierane nieraz przez cały tydzień (jak było z beczkami po kiszonych ogórkach i kapuście w sklepie spożywczym LSS Nr 57).

W wielu wypadkach nieporządków tych można byłoby uniknąć, należycie wykorzystując zaplecze (np. w sklepie spożywczym LSS Nr 5).

A teraz kilka słów o klientach, a raczej o chuliganach.

Na Bronowicach, szczególnie w sklepach przy ul. Łęczyńskiej zdarzają się bardzo często wypadki kradzieży np. piwa ze skrzynek stojących na środku sklepu — były nawet próby wtargnięcia do kasy w sklepie owocowo-warzywnym LSS Nr 5.

Do tego samego sklepu wszedł 26 ub. m. pijany klient, który pobral pewną ilość towarów. Gdy ekspedientka zażądała zapłaty ten w odpowiedzi obrzucił ją ordynarnymi słowami i usiłował pobić.

Jak się okazało „klientem“ tym był ob. Jurak, kierownik personalny z rzeźni. Trzeba, aby władze MO częściej odwiedzały Bronowice i ukróciły samowolę chuliganów, którzy coraz częściej powodują tam awantury.

Pisząc o sklepach handlu uspołecznionego nie można pominąć sumiennie pracujących ekspedientek, które wkładają dużo wysiłku, aby należycie zająć każdego klienta. Wiele z nich za swoją uprzejmość i należyte obsługiwanie klientów zasługuje na pochwałę. Do takich należą obsługi sklepów LSS Nr 73 i 74.

K. C. i H. Kozłowski

## Troska o polepszenie warunków bytowych przebija z zobowiązań robotników Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych

Zaloga Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Lublinie podjęła szereg cennych zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu PZPR. I tak zobowiązały się:

**BRYGADA BRUKARSKA CHYŻYŃSKIEGO** w składzie 5 osób — wykonać roboty brukarskie na ul. Pleszej o 2 dni przed terminem przewidzianym harmonogramem.

**BRYGADA BRUKARSKA BODZAKA** (5 osób) — wykonać roboty brukarskie na ul. Pleszej na 2 dni przed terminem przewidzianym harmonogramem.

**BRYGADY BRUKARSKIE KAMIŃSKIEGO, WITKOWSKIEGO I OSTROWSKIEGO** (15 osób) — skrócić czas wykonania robót brukarskich przy ul. Melgiewskiej o 4 dni.

**BRYGADA JANA WĄSAKA** 20 osób — zatrudniona przy ulicy Melgiewskiej — skrócić czas wykonania robót o 3 dni.

**ZESPÓŁ STANISŁAWA MAJEWSKIEGO** (8 osób) zatrudniony przy robotach drenerskich przy ul. Nowo-Melgiewskiej — wykona roboty drenerskie o 7 dni wcześniej tj. do dnia 10.XII.1953 r., czym umożliwi zespołom brukarskim wcześniejsze przystąpienie do robót przy układaniu chodników.

**ZESPÓŁ CIESIELSKI MARCINA JĘDRZEJSKIEGO** (5 osób) zatrudniony przy budowie portierni FSC — przekroczy normy pracy do 120%, czym skróci czas wykonania portierni o 2 dni. Jednocześnie zobowiązuje się ograniczyć do minimum ilości odpadków materiałów drzewnych.

Pracownicy Zakładu Produkcji Pomocniczej (16 osób) zobowiązują się końca br. przekroczyć roczny plan produkcji o 11% tj. dać dodatkową produkcję wartości 150.000 zł.

**Komisja inwestycyjna** — (12 osób) zobowiązała się zakończyć pracę o 1 dzień przed terminem.

**DYR. MIECZYSLAW LUTY** — zobowiązuje się zaprojektować i wprowadzić w używanie poduszki ochronne dla brukarzy, zabezpieczające ich przed wilgocią i zimnem w czasie pracy.

- UKRÓCIĆ WYŻYSK POŚREDNIKÓW
- UMOŻLIWIĆ SPRZEDAŻ NADWYŻEK MIĘSNYCH

## Słuszne żądania chłopów

Każdy rolnik po otrzymaniu zaświadczenia o wywiązaniu się z planowego skupu żywca ma prawo sprzedać swoje nadwyżki na targu. Tak właśnie ja zrobiłem. Po odstąpieniu obowiązkowego żywca przewiołem część mięsa do Lublina. Na targu przy ul. H. Sawickiej zauważyłem jednak wiele usterek, które utrudniają sprzedaż mięsa. Chłopi

nie mają stałych stoisk i muszą wynajmować stoły u prywatnych osób, za co płać wygórowane ceny. Poza tym nie ma na targu komórki, w której rolnik mógłby przechowywać swoje artykuły. Nie jest również przestrzegana czystość. Brak wystarczającej ilości stołów powoduje, że rolnicy muszą składać mięso na ziemi.

Jeśli ten stan rzeczy się nie zmieni, to chłopci nie będą mogli sami sprzedawać swoich nadwyżek, tylko będą musieli robić to przez pośrednika, który będzie pobierał za mięso wyższe ceny.

W imieniu wszystkich rolników, apeluję więc do Prezydium MRN, aby zajęła się tą sprawą, powiększyła ilość stoisk i umożliwiła chłopom sprzedawanie nadwyżek mięsnych na rynku. (4505)

Jan Szewo  
rolnik z gminy Ludwin  
(pow. Lubartów)

## Kto ma zreperować chodnik?

Przed kilkoma miesiącami przedsiębiorstwo robót telefonicznych rozkopło chodnik na ul. Łęczyńskiej. Do chwili obecnej mimo, że roboty zostały zakończone, chodnik nie został ułożony. W czasie deszczu na ulicy jest pełno błota, które utrudnia przejście.

St. Janiec

## Niszczeje cenny złom

Na budowach prowadzonych w FSC przez Lubelskie Zjednoczenie Elektromontażowe od dłuższego czasu niszczy duże ilości złomu mieszkaniowego z kabli ziemnych, stopy izolatorów oraz ramiona do słupów oświetleniowych typu Lot.

Lubelskie Zjednoczenie Elektromontażowe zapomniało o tym cennym materiale i pozostawiło go na terenie byłych magazynów. (8243/1)

## Dokąd dziś IDZIEMY

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: — „Panna Maliczewska” — godz. 19.00. TEATR DOMU OFICERA: — nieczynny.

KIN A

APOLLO: „Admirał Uszakow” prod. radz. — godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK: nieczynny.

RIALTO: „Raczkę się spóźniła” prod. czechosłowackiej — godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: „Admirał Nachimow” — prod. radz. — godz. 16.

Repertuar kin podaje na podstawie informacji OZK ul. Pastrowskiego 6 tel. 14-00.

WYSTAWY: Muzeum Lubelskie — „Twórczość Wita Stwosza” — godz. 19-18.

DYŻURY APTEK: Bramowa 2/8, Kuwickiego 42, Szopena 18, Kellnowszczyzna 46.

W. L.  
mieszkanca ZOR Zachód

## Czy taki powinien być stosunek do człowieka?

Lekarz skierował dziecko moje na badanie krwi do Szpitala Dziecięcego przy ul. Staszica 11.

Dnia 24 listopada rano dzwoniłam z biura do szpitala pytając o godziny przyjęć. Powiedziano mi, że urzęduje do 12. Dostałam przepustkę od kierownika działu i poszłam do domu po dziecko. O godz. 11 byłam w laboratorium szpitala. Na progu zapytano mnie:

Proszę panią? —  
— Ja chciałam prosić o zrobienie morfologii i O. B. mojemu dziecku.

A pani miejscowa?

Tak.

To proszę przyjść jutro.

Zaczęłam oponować. Dlaczego, przecież więcej pacjentów nie ma prócz mnie a jest dopiero godz. 11. Z pokoju rozległ się głos — miejscowych nie przyjmujemy. Zaczęłam tłumaczyć, że dziecko jest z gorączką, a ja zwołałam się z pracy i jurro mnie nie zwolnią po raz drugi.

Co ja na to poradzę! Pani praca jest ważna dla pani a moja dla mnie! Dziś już było tylu pacjentów,

a pani wie ile to potrwa? (trwało 15 minut).

Stoję i czekam. Widzę skierowane na mnie oczy czterech laborantek. Po kilku minutach znowu pytam: czy będę dziś przyjęta?

No będzie pani!

Proszę usiąść.

Proszę pani morfologia i OB — przypominam cicho.

Wiem! pada odpowiedź z tłumioną złością.

W pewnym momencie słyszę głos jednej z laborantek: idź, patrz! Ciekawe czy do nas E, może nie — odpowiada druga.

Za chwilę otwierają się drzwi. Wchodzi starsza kobieta w chustce na głowie, a za nią mężczyzna. Wtedy odzywa się głos z głębi pokoju: — zobacz! A co nie mówili! I ty co na to! — woła z triumfem.

A daj mi już spokój — pada odpowiedź z ust osoby robiącej analizę mojemu dziecku.

W tej chwili kobieta stojąca w drzwiach zbliża się i podaje skierowanie od lekarza.

Obywatelka robiąca analizę czyta i w pewnym momencie w buchu śmiechem, oddaje kartkę z powrotem.

Kobieta zmieszana pyta zaleźnionym głosem: proszę pani czy to nie ty? Tu! pada odpowiedź. Proszę tam zjechać!

— I pacjentki się dziwią, że ja ich nie chcę przyjąć — rozlega się głos obywatelki przeprowadzającej ba-

## Wpłacili na odbudowę Warszawy

Ob. Jan Antoniak przewodniczący Komitetu Blokowego Nr 128 w Lublinie wpłacił zebraną kwotę zł 1000 na odbudowę Warszawy.

## radio-radio-radio-radio-radio

PIĄTEK, 4 GRUDNIA 1953 R.  
PROGRAM I

5.05 Wiadomości, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 „Pobudka górnicza”, 6.00 Wiadomości, 6.10 Muzyka, 7.00 Dziennik, 7.20 Koncert, 7.55 Wiadomości, 8.00 Aud. dla młodzieży szkół podstawowych, 8.20 Koncert, 9.00 Aud. dla kl. IX, 9.40 Aud. dla przedszkoli, 11.05 Aud. dla kl. IV, 11.25 Muzyka i aktualności, 12.04 Dziennik, 12.15 Na swojska nutę, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Koncert, 13.40 Utwory skrzypcowe, 15.30 „Sycylijskie dzieciństwo” odc. pow., 16.00 Dziennik, 16.10 G. Verdi final opery „Aida”, 16.20 Muzyka, 17.00 Radiony kurs języka rosyjskiego, dla zaawansowanych lekcyja, 14, 17.20 Utwory Rachmaninowa, 18.00 Pogadanka, 18.20 Aud. z okazji Święta Górniczego, 18.45 „Słuchamy muzyki”, 19.15 Dla młodzieży szkół, 20.25 Wiadomości

sportowe, 20.45 „Miasto nowych ludzi”, odc. pow., 21.05 Koncert symfoniczny, 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

6.30 Dziennik, 6.50 Muzyka, 7.20 Koncert, 7.55 Wiadomości, 8.20 Koncert, 14.10 Aud. dla kl. I i II, 14.30 Dla miłośników pieśni i muzyki dla kl. V-VII, 15.10 „Odraszek” fragm. pow. G. Morcinka, 16.00 Sprawozdanie dzwonek z Centralnej Akademii Górniczej, 16.20 Koncert, 17.00 Wiadomości, 17.05 Radiowy klub racjonalizatorów, 17.25 Ze sportu, 18.00 Muzyka rozrywkowa, 18.30 „Atak, obrona i ruch” poz., 18.40 Recital skrzypcowy E. Uminkiel, 19.00 Transmisja z zabawy górniczej, 20.00 „U Karliczka brzmie pieśń i ka”, aud., 21.00 Dziennik, 21.50 Z życia ZSRR, 22.40 Transmisja z zabawy górniczej, 23.30 Ostatnie wiadomości.

## Dlaczego nie ma mleka w proszku?

Mam małe dziecko, które muszę dokarmiać mlekiem. Ponieważ lekarz zalecił mi dokarmiać je mlekiem w proszku poszłam więc do apteki, aby je kupić. I wtedy zaczęła się tragedia. Obeszłam prawie wszystkie apteki na terenie Lublina, ale w żadnej nie znalazłam mleka. Zapytuję więc, kto tu jest winien. Czy kierownictwo aptek, które nie zawiadomia dostawców, że zabrakło mleka sproszkowanego, czy też dostawcy, którzy nie honorują zamówień.

Jest jeszcze jedna sprawa. Mleko sproszkowane pakowane jest w torby papierowe i na skutek tego szybko się psuje. Spotkałam się z tym wypadkiem w kilku aptekach, w których mleko było ale... zepsute. Czy nie można byłoby pakować je np. w szklane słoiki, które zapobiegłyby psuciu się mleka?

W imieniu matek zwracam się do Centrali Zaopatrzenia Aptek o dostarczenie do aptek mleka sproszkowanego, tak bardzo potrzebnego małym dzieciom. (4770 II)

Zofia Czartoryska

## Wyznaczony termin musi być dotrzymany

W dniu 12 listopada br. Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Prac. Budowlanych oddał do Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy przy ul. Krak. Przedmieście 41, maszynę do liczenia w celu naprawy. Kierownik techniczny spółdzielni po obejrzeniu maszyny orzekł, że za trzy dni będzie można ją odebrać. Uplynęły jednak trzy tygodnie a maszyna nie została zreperowana. Fakt ten świadczy o niesolidnym podejściu pracowników spółdzielni do powierzonych im prac. (8219/1)

J. P.

## Zguby do odebrania

Teczka skórzana i okulary w jasnej oprawie do odebrania w redakcji „Sztandaru Ludu” (Dz. Miejski).